



tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

redaktor wydania

Nigdy mnie nie zawiódł – mówi o zakonniku z XV w. Barbara Kazimierczyk. Mieszkanca Ursynowa opowiedziała nam niezwykłą historię ocalenia swojego wnuka, który przeżył zderzenie z rozpędzonym pociągiem. Życie i zdrowie Janka wymodlone za wstawiennictwem bł. Władysława z Gielniowa nie było jednak jedynym cudownym zjawiskiem, które zdarzyło się i zdarza w ostatnich latach. Dlatego na Ursynowie powstało Towarzystwo jego imienia, które chce krzewić kult błogosławionego i modli się o jego rychłą kanonizację.

Nawracali (nie tylko) Stare Miasto

## Młody Kościół – na ulice!

– Coraz mniej ludzi chodzi do kościoła, coraz mniej ludzi wierzy... Dlatego **Kościół musi wyjść do nich** – mówi Monika Brzoza, która 14 września, ewangelizowała na Starówce.

To już trzeci raz plac między kościołami św. Jacka i Świętego Ducha na Starym Mieście, zapełniał się niedzielnymi spacerowiczami, turystami, przechodniami. Jedni, słysząc bębny, flet i gitarę, przystawali, inni szybko odchodzili. A jeszcze inni najpewniej zostaną na zawsze w... Kościele. A to wszystko dzięki młodym ludziom z wielu warszawskich wspólnot. Wśród nich są m.in. nauczyciele i katecheci, finansyści, studenci i prawnicy...

– Grupa muzyczna ma za zadanie zainteresować przechodniów,



Monika Brzoza ewangelizuje... grą na flecie poprzecznym

przykuć ich uwagę – mówi Monika (na co dzień tłumaczka). – Wśród nas są osoby, które mówią świadectwa własnego życia – mocne i trafiające do serc. Są też ludzie, którzy wycho- dzą bezpośrednio do przechodniów i rozmawiają z nimi.

W tym roku grupa ewangelizacyjna, na czele której stoi ks. Andrzej Grefkowicz, egzorcysta, opiekun Odnowy w Duchu Świętym, będzie ewangelizować na Starówce jeszcze dwa razy – 28 września i 5 października, w godz. 16.00–18.00. **ap**

## Nasza Pani z Ursusa



URSUS-NIEDŹWIĄDEK. Złotą koronę Matce Bożej Fatimskiej na wysokości 4 m nałożył abp Kazimierz Nycz

Ma dwa i pół metra wysokości. Od tygodnia przycięga wzrok nie tylko znanym już pięknie, ale także złotą koroną, którą na jej skronie w obecności kilku tysięcy wiernych nałożył 13 września metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Przed figurą Matki Bożej Fatimskiej coraz liczniejsi pielgrzymi wymadają niezwykle łaski. Świadectwo dają również liczni biskupi, którzy wielokrotnie przekraczając progi świątyni – wotum za uratowanie życia Jana Pawła II w zamachu z 1981 r., powtarzają: „to miejsce święte”. – To dla nas chwila radości i uwielbienia Boga. To pewność nadziei, że Miłosierdzie Boże jest mocniejsze niż nasza słabość i grzech – mówił po uroczystości koronacji proboszcz parafii ks. Roch Walczak.

## Odpust Podwyższenia Krzyża



**Ambasada Kolumbii przygotowała wystawę zdjęć ze swego kraju. Oprowadzał po niej Kolumbijczyk i wikary parafii ks. John Freddy**

**JELONKI.** Z okazji odpustu w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego już piąty raz zorganizowano Jarmark Jelonkowski. Parafianie mieli okazję podzielić się z innymi swoimi umiejętnościami: sprzedawali upieczone przez siebie ciasta oraz własnoręcznie wykonane rzeźby i obrazy. Wystąpiły też związane z parafią zespoły: rockowa grupa The Majsters, grająca muzykę eksperymentalną, formacja Signal to Noise Ratio,

a także dziecięcy zespół pieśni i tańca Lazurki. Do lektury książek o tematyce duchowej zapraszała wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Ambasada Kolumbii przygotowała wystawę zdjęć ze swego kraju, po której oprowadzał pochodzący stamtąd wikary John Freddy. Możliwa była również degustacja kolumbijskich przysmaków. Zbierane podczas loterii fantowej datki przeznaczono na pomoc charytatywną.

## W hołdzie ks. Jerzemu

**SZTAFETA.** Kilkadziesiąt osób dobiegło 14 września w specjalnej dwudniowej sztafecie do grobu sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Bieg Pamięci ku czci Męczenników Stanu Wojennego zorganizowała Akcja Katolicka archidiecezji katowickiej. – Wyruszyliśmy spod pomnika poległych górników KWK „Wujek”. Historii uczymy się na różne sposoby. Można nabyć książki historyczne i w zaciszu domowym przerabiać kartkę po

kartce. Można też, tak jak my to uczyniliśmy, biegnąc przez miejsca z historii najnowszej do grobu Męczennika naszych czasów. Tego, który pokazał nam jak godnie żyć, do tego, który pokazał nam jak z godnością umierać, do tego, który zapalił nam, tam wysoko na horyzoncie światło nadziei – mówi Marian Gruszka wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Katowickiej, pomysłodawca i współorganizator biegu.



**Sztafeta pokonała z Katowic 300 km. W Warszawie pilotowały ją cztery radiowozy**

## Konsekracja kościoła

**KOMORÓW.** 13 września abp Kazimierz Nycz konsekrował kościół pw. Piusa X w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Komorowie. W tym roku parafia obchodziła 50-lecie powstania oraz 60-lecie budowy kościoła. Cztery lata temu odbyła się koronacja obrazu z głównego ołtarza, wizerunku Matki Bożej Miłosiernej z Komorowa, a kościół zyskał tytuł sanktuarium.



**Konsekracji kościoła po 60 latach od wybudowania dokonał metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz**

## 150. rocznica figury „Sursum corda”



**14 września wieczorem w świątyni zostało wykonane oratorium Feliksa Nowowiejskiego „Znalezienie Krzyża Świętego”**

**BAZYLIKA ŚWIĘTEGO KRZYŻA.** Od 10 września w bazylice Świętego Krzyża trwały obchody 150. rocznicy umieszczenia na jej frontonie figury Chrystusa dźwigającego krzyż. Pierwszy dzień uroczystości rocznicowych w środę 10 września był poświęceniem młodzieży. Wieczorną Mszę św. odprawił dla niej znany dominikański duszpasterz akademicki z Poznania o. Jan Góra. W kazaniu przypomniał słowa Jana Pawła II, że młodzież mocą Chrystusa musi być silniejsza niż warunki, w których przyszło jej żyć. 11 września był dniem modlitewnego spotkania małżonków i rodziców. W tej intencji odmawiano Różaniec, a o. Jacek Salij odprawił dla nich Mszę św. W piątek i sobotę w bazylice modlili się kapłani i osoby konsekrowane oraz chorzy i osoby w podeszłym wieku. Głównym uroczystościom, wieńczącym jubileusz, przewodniczył 14 września metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. W homilii nawiązał on do fragmentów kazania Benedykta XVI,

wyłoszonego w Lourdes, o tym, że krzyż jest syntezą naszej wiary a Chrystus właśnie z wysokości krzyża wyzwala ludzi z grzechów i śmierci. Metropolita warszawski przypomniał, że od 150 lat figura, u której podstawy znajdują się słowa „Sursum corda” – „W górę serca”, jest obecna w życiu nie tylko parafii, ale całego miasta i Polski. Po zakończeniu Mszy św. poświęcił obraz Ostatniej Wieczerzy dla odbudowywanego obecnie ołtarza bocznego, który – zgodnie z życzeniem Jana Pawła II – ma się stać Ołtarzem Ojczyzny. Wieczorem w świątyni zostało wykonane oratorium Feliksa Nowowiejskiego „Znalezienie Krzyża Świętego”.

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa,  
ul. Mokotowska 43  
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67  
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor,  
ks. Marcin Brzeziński – asystent  
kościelny, Joanna Jurczko-Wilk,  
Agata Puścikowska

Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa

# Nigdy mnie nie zawiódł

**Czcieli błogosławionego kaznodziei Warszawy przybywa nie tylko na Ursynowie. Ale właśnie natolińska świątynia staje się obok pobernardyńskiej św. Anny z Krakowskiego Przedmieścia ważnym ośrodkiem jego kultu.**

Północne Niemcy, wrzesień 2004 r. Janek zawsze był we wszystkim najlepszy: w judo, koszykówce, piłce nożnej, siatkówce. Teraz też jechał szybciej niż koledzy. Mieli tylko przejechać tory, rzucić okiem na Bałtyk. Dlaczego Janek nie zauważył rozpędzonego pociągu? Chłopcy widzieli tylko, jak ciało wysportowanego 17-latkę leci bezwładnie i daleko. Upadł na bok. Był 8 września, Narodzenia Matki Bożej.

W ciągu dwóch godzin był na stole operacyjnym. Trzeba było opanować krwotok z nosa, uszu, gardła. Jedna operacja, druga. Strach, czy przeżyje noc. Lekarze nie dawali szans, bo mózg chłopca był bardzo zniszczony. Pęknięte sklepienie czaszki, złamana podstawa... 7 miesięcy śpiączki, w czasie której rodzice i przyjaciele szturmowali niebo. Codziennie przyjeżdżali 60 kilometrów, żeby być z chłopcem, mówić do niego, odwracać co dwie godziny na drugi bok. Zza rurek ledwo było go widać. Ale każdego dnia rodzina i znajomi odmawiali Litanię do bł. Władysława z Gielniowa. „We wszystkich potrzebach ratujący – módl się za nami”. Żarliwie nabożeństwo do patrona Warszawy odprawiali, zachęceni przez babcię Janka, Barbarę Kazimierczyk. Aż wnuczek poruszył oczami. Na Wielkanoc poleciały pierwsze łzy, zaczął mówić – najpierw swoje imię, potem ukochanej siostry bliźniaczki, mamy Małgosi, taty – Uwe.

– Janek, ty musisz wrócić do życia.

– Ale babciu, ja jestem w życiu – cedził z dużym trudem.

– Musisz się modlić.

– Ale to nie pomaga.

Babciu, ja nie wiem, jaki jest ten Bóg.

– Zaufaj...



ZDJEŃCIA TOMASZ GOŁĄB

**Wstawiennictwo bł. Władysława uratowało mojego wnuka – przekonuje babcia Barbara Kazimierczyk. Na zdjęciu Janek z siostrą bliźniaczką po wyjściu ze szpitala**

**PONIŻEJ: Wizerunek bł. Władysława z kaplicy kościoła pod jego wezwaniem na Ursynowie.**

Gdy w głowie Janka pojawiła się woda i groziła mu kolejna operacja, znowu odbyła się Msza św. o wstawiennictwo bł. Władysława. I znowu cud... Gdy modliła się przed obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze, nauczył się przeżykać. 25 września 2007 r. – we wspomnienie bł. Władysława – córka dzwoni znowu. „Mamo, Janek zaczął chodzić bez balonika. Sam!”.

– Święci wyczuwają nasze potrzeby – przekonuje babcia Janka.

Ufna modlitwa zawsze była wysłuchana. Podobnie jak w przypadku dziecka, któremu żrący proszek spalił przełyk. I wielu innych, omdlanych za wstawiennictwem bł. Władysława. W jednej czwartej wypełniły specjalną księgę łask, wykładaną na ołtarzu pod wizerunkiem Błogosławionego w ursynowskim kościele.

– Bez wzoru bł. Władysława mogłabym się wiele razy w życiu załamać – mówi Barbara Kazimierczyk.

Na przykład gdy rok temu wjechał w nią na rowerze młody chłopak. Miała

wstrząs mózgu, straciła przytomność, okulary poraniły jej twarz. Szła wtedy, dwa dni przed 502. rocznicą śmierci bł. Władysława, do kościoła akademickiego, żeby w ściennej gablocie powiesić jego utwory. Trzy miesiące temu, w niedzielny wieczór, gdy szła do kościoła bł. Władysława, potknęła się z kolei o 2-centymetrowy krawężnik. Złamany nos i złamana, tym razem prawa, ręka.

Czcieli bł. Władysława przybywa z dnia na dzień. Dlatego przed wakacjami w ursynowskiej parafii pod jego wezwaniem powstało Towarzystwo im. bł. Władysława z Gielniowa, które chce pokazywać jego życie i twórczość jako przykład bezgranicznego zawierzenia Bogu. Od 2004 r. czciciele bł. Władysława modlą się każdego czwartego dnia miesiąca o dar kanonizacji dla błogosławionego Patrona.

Tomasz Gołąb

## Patron Polski i Warszawy

Urodził się ok. 1440 r. w Gielniowie, niedaleko Opoczna. W 1462 roku rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, ale przerwał je i wstąpił do zakonu bernardynów – sprowadzonych do Polski 9 lat wcześniej przez św. Jana Kapistrana.

W latach 1486–1487 bł. Władysław badał cuda za przyczyną bł. Szymona z Lipnicy. Później przez sześć lat był przełożonym prowincji i czuwał nad 24 domami zakonnymi obserwantów, choćąc między nimi zawsze pieszo i bos. Pomimo surowości dla siebie był prawdziwym ojcem dla współbraci. Każde kazanie zaczynał od imienia Jezusa. Ku czci Matki Bożej ułożył godzinki i wiele pieśni. W języku polskim głosił kazania i pisał wiersze, wprowadził mowę ojczystą do liturgii. Pod koniec życia osiadł w Warszawie.

W czasie kazania w Wielki Piątek 1505 r. wpadł w ekstazę, uniósł się na oczach wiernych ponad ambonę i zawołał: Jezus! Jezus! Kiedy upadł na ambonę, zastał. Zmarłego 4 maja 1505 r. pochowano w kościele św. Anny pod posadzką w pobliżu głównego ołtarza. Papież Benedykt XIV beatyfikował go w 1750 r. Trzy lata później w Warszawie ogłoszono go patronem stolicy i Polski. Historycy literatury nazywają go ojcem polskiej literatury.

„Ostatnia Wieczerza” wróciła do kościoła Świętego Krzyża

# Ołtarz Ojczyzny na półmetku

**Twarze apostołów to w rzeczywistości podobizny osób żyjących.** „Ostatnią Wieczerzę” w kościele Świętego Krzyża poświęcił w niedzielę abp Kazimierz Nycz.

Obraz to kolejny element odbudowywanego Ołtarza Ojczyzny, którego rekonstrukcja trwa od kilku lat w bazylice na Krakowskim Przedmieściu. Boczny ołtarz, na wprost ołtarza św. Felicissimy, zniszczony został podczas Powstania Warszawskiego, gdy 6 września Niemcy wprowadzili do świątyni dwie zdalnie sterowane samobieżne miny. Ta sama detonacja zniszczyła wówczas fasadę kościoła z figurą „Sursum Corda”, ołtarze boczne i główny. Ołtarz Najświętszego Sakramentu, dzieło Tylmana z Gameren, najwybitniejszego architekta przełomu XVII i XVIII w., był do tej pory jedyną niezaleconą raną z tego okresu.

W 2004 r. projekt odbudowy ołtarza został przedstawiony Janowi Pawłowi II, który nie tylko pobłogosławił dzieło, ale nadał mu rangę Ołtarza Ojczyzny.

– Spełniamy więc niejako testament Papieża – mówi proboszcz parafii ks. Marek Białkowski.

Był tylko jeden szkopał. Nikt nie wiedział, jak wyglądał poprzedni ołtarz, bo nie było znane żadne jego zdjęcie. Znalazł je dopiero ówczesny prezes fundacji „Sursum Corda”, która sprawuje pieczę nad rekonstrukcją, malarz i plastyk Ireneusz Chmurzyński. Dzięki fotografii sprzed 81 lat wiadomo było, że cokoły zwieńczały inicjały fundatorów i łaciński



Ołtarza Najświętszego Sakramentu z 1927 r.



Obraz ufundował prezydent Lech Kaczyński

monogram Najświętszego Sakramentu – litery „SS”. W górnej części były cztery figury Ojców Kościoła, a na szczycie – anioły z krzyżem.

Zlecenie wykonania do ołtarza kopii oryginalnych obrazów pędzla Szymona Czechowicza, „Trójcy Przenajświętszej” oraz „Ustanowienia Najświętszej Eucharystii” otrzymał artysta malarz Robert Stpicyński. Nie miał łatwego zadania, bo na odnalezionym zdjęciu ołtarza, obraz Ostatniej Wieczerzy był ledwo widoczny. W dodatku scena była przedstawiona w pionie, a więc inaczej niż najbardziej znane kompozycje. Za pierwowzór postaci

apostołów artyście posłużyli żyjący ludzie, w tym proboszcz bazyliki. Tylko Judasz ma bezimienną twarz.

Teraz pozostanie wykonanie 10 rzeźb: świętych Piotra i Pawła, Ojców Kościoła i aniołów. Na końcu, zgodnie z oryginałem, ołtarz otrzyma złoceńca. To będzie też najkosztowniejsza część rekonstrukcji, wstępnie wyceniona na ponad 800 tys. zł. Proboszcz marzy również, by do prezbiterium kościoła wróciła figura św. Piotra. Kopię w skali 1:1 postumentu z watykańskiej bazyliki watykańskiego wywieźli w czasie wojny Niemcy. **gr**

■ R E K L A M A ■

od poniedziałku do piątku od 14:56 do 6:00  
w weekendy od 0:00 do 24:00

od 1 lipca na 96,5 fm

od poniedziałku do piątku od 6:00 do 14:56

od 1 lipca na 96,5 fm

od 1 lipca na 96,5 fm

www.radiojozef.pl

radio JÓZEF plus radio

Plus radio JÓZEF

Książki dla czytelników

# Kocham Polskę

To tytuł serii **Domu Wydawniczego Rafael**, w której na razie ukazały się dwie pozycje: „Królowie Polski” oraz „Elementarz Małego Polaka”.

„Kocham Polskę”, która miała na celu rozbudzenie pozytywnych skojarzeń z miłością ojczyzny: budowanie patriotyzmu

pogodnego i bez kompleksów. Jej twórcy wykorzystali do tego m.in. dzień św. Walentego, tegując w popularne święto zakochanych hasło miłości ojczyzny.

Wśród Czytelników, którzy w poniedziałek 22 września wysłał do redakcji warszawskiej (warszawa@goscniendzielny.pl) e-mail z hasłem „Kocham Polskę”, tytułem jednej z dwóch części serii oraz danymi adresowymi, rozlosujemy po sześć książek przekazanych przez Wydawnictwo Rafael.

tg



**K**to ty jesteś? Polak mały... Wiersz Władysława Bełzy zna już od stu lat każde polskie dziecko. Książki serii „Kocham Polskę” to propozycja dla rodziców, którzy swoim pociechom chcą nie tylko przekazać wiedzę o Polsce, jej historii, tradycji, bohaterach, ważnych wydarzeniach i miejscach, ale także zaszczepić w nich załóżki patriotyzmu i miłości do swojego kraju. Można to robić, opowiadając dzieciom nie tylko legendy,

ale także sprawić, by spotykały się z postaciami prawdziwych rycerzy, księżniczek, królów, uczestnicząc w wielkich bitwach i zwycięstwach. Książki wydawnictwa Rafael powstały pod patronatem kampanii społecznej

## listy

list@goscniendzielny.pl



### Jeszcze o „Sterniku”

Bardzo serdecznie dziękujemy za opublikowanie tekstów o przedszkole prowadzonym przez Stowarzyszenie „Sternik” w Warszawie (GN nr 36/2008). Cieszymy się, że „Gość Niedzielny” zauważył tę inicjatywę. W naszym odczuciu w żywym i napisanym z dziennikarskim zacięciem reportażu „Mamo, ja chcę do pani!” zabrakło kilku istotnych informacji, które warto podać.

Przedszkole „Strumienie” jest częścią większej całości, która obejmuje całościową edukację dzieci aż do matury. Takie placówki działają już od 40 lat w wielu krajach świata. Stowarzyszenie „Sternik” korzysta z tego doświadczenia, proponując ofertę edukacyjną najwyższej jakości: spersonalizowaną, całościową i spójną, opartą na wysokich standardach etycznych, zaczerpniętych z chrześcijańskiej wizji człowieka i jego życia, poszanowaniu wolności i odpowiedzialności osobistej każdego dziecka oraz na nowoczesnym programie nauczania.

Liczne rodziny wybierają to przedszkole (jak i szkoły – podstawowe oraz gimnazja)

nie ze względu na „modę”, ale dlatego, że widzą w tym szansę pełnego rozwoju swoich dzieci. Jest to możliwe dzięki ścisłej współpracy szkoły i rodziny. System codziennego wdrażania tego postulatów stanowi na gruncie polskim zupełnie novum i, mimo krótkiego czasu działania placówek edukacyjnych „Sternika”, przynosi już konkretne rezultaty. W ubiegłym roku szkolnym klasa szósta szkoły żeńskiej „Strumieni” ze średnią 35,6 na 40 możliwych punktów znalazła się na trzecim miejscu w Warszawie.

Cały ten projekt nie ujrzałby światła dziennego, gdyby nie ogromne zaangażowanie rodziców, którzy podejmują odpowiedzialność moralną i materialną za rozwój placówek edukacyjnych „Sternika”. Oczywiście, wiąże się to z kosztami, i to niemałymi, podobnie jak z niemałymi kosztami wiąże się funkcjonowanie wielodzietnej rodziny. I w naszych czasach ewangeliczna przypowieść o „wdowim groszu” ma zastosowanie. Dla jednego może to być kilka złotych, dla innego kilkaset, dla jeszcze kogoś kilka

lub kilkanaście tysięcy złotych. Ludzie podejmują ten wysiłek nie tylko z chęci zapewnienia swoim dzieciom jak najlepszej edukacji, ale też w poczuciu solidarności z innymi – istnieje u nas fundusz, dzięki któremu opłaty ponoszone przez rodzinę mogą być ustalone indywidualnie, co umożliwia wsparcie uboższych rodzin. Warto też wiedzieć, że większość sum przekazywanych na materialny rozwój projektu (budynki, sprzęt itp.) rodzice odzyskują z chwilą zakończenia edukacji przez ich dzieci. Wspomniane przez autora reportażu 14 tys., które „trzeba wyłożyć” na początku, bez powyższego doprecyzowania może wywołać u czytelników GN wrażenie, że mają do czynienia nie tylko z największym, ale i najdroższym przedszkolem w Polsce. Tymczasem dzięki temu, że przedszkole jest duże, możemy nie tylko przyjąć wielu chętnych, ale też obniżyć koszty przypadające na jedno dziecko.

Jeszcze raz dziękujemy za życzliwość i zainteresowanie.

W imieniu rodziców i dzieci uczęszczających do przedszkola i szkół Stowarzyszenia „Sternik”,

Paweł Zuchniewicz



JAKUB SZYMCIUK

**„Sternik” proponuje ofertę edukacyjną najwyższej jakości: spersonalizowaną i całościową, opartą na chrześcijańskiej wizji człowieka i jego życia**

**PIECHOTĄ  
NA WATYKAN.**

Stary plecak,  
nowe buty i 65  
lat. Do przejścia  
trasa Góra  
Kalwaria-Rzym.  
**Całe 2 tys. km  
w 41 dni.**  
Możliwe tylko,  
gdy się ma  
wielkich  
patronów.

tekst

**AGATA PUŚCİKOWSKA**

apuscikowska@goscniedzielny.pl

**W**szystko zaczęło się 9 lat temu. Bo wtedy... wszystko zaczęło się walić. W domu, w pracy. Ze zdrowiem – też kiepsko... – Przypomniałem sobie wtedy o. Papczyńskiego. Wielkie wrażenie na mnie zrobił – mówi Wiesław Drzewiecki z Góry Kalwarii. – O. Papczyński miał ciężkie życie, ja miałem ciężko. On zaufał i wierzył, i ja chciałem mocno wierzyć... On poszedł pieszo do Rzymu. Dlaczego ja miałbym nie pójść?

**Grunt to patroni...**

I pan Wiesław, lat 65, poszedł. W swoich intencjach, w intencjach przyjaciół, znajomych, i zupełnie nieznanym sobie ludzi. I w intencji najważniejszej: o beatyfikację swego patrona, o. Papczyńskiego. Gdy doszedł do Watykanu (kiedyś z pewnością spisze całą historię swojej pierwszej pieszej pielgrzymki Góra Kalwaria-Rzym), został przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Jana Pawła II.

– Ojciec Święty, gdy opowiedziałem, że przyszedłem do Watykanu na własnych nogach, kiwał głową i trochę jakby nie mógł uwierzyć. A gdy powiedziałem mu o swojej głównej intencji, uśmiechnął się łagodnie i powiedział: „Dobrze będzie, synu. Będzie dobrze”. I było dobrze.

# Pana Wiesława przypadki...



**W Asyżu spotkał Słowaka  
– też pielgrzyma**

Bo osiem lat później, we wrześniu 2007 r. o. Papczyński został beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI.

– Czy za taką łaskę można nie podziękować? Podziękować trzeba. I wiadomo – tylko pieszą pielgrzymką – opowiada pan Wiesław.

Przygotowania do drugiej pieszej pielgrzymki Góra Kalwaria-Rzym trwały kilka miesięcy. Właściwie powinno się mówić do jednoosobowej pieszej pielgrzymki, bo pan Wiesław znów szedł sam. Ale najpierw trzeba było zgromadzić fundusze, co przy niewielkiej pensji i nauczycielskiej emeryturze żony nie było proste.

– Ale przecież mam wspaniałych patronów – pogodnie mówi pan Wiesław. – Jesteśmy z żoną czcicielami św. Benedykta, św. Rity, no i oczywiście o. Papczyńskiego. I oni wszyscy wstawiali się za mną. I pomogli.

Pomogli też dobrzy ludzie... Taki choćby pan Andrzej Pazura, fryzjer z Góry Kalwarii, pobożny człowiek. Co mógł, to dał. A do tego zorganizował zbiórkę pieniędzy na potrzeby pielgrzymowania. I takim sposobem 5 lipca pan Wiesław ruszył do Rzymu. Ze starym plecakiem, starym śpiworem, biało-czerwoną chorągiewką i listem polecającym od ojców marianów, żeby na trasie ludzie pomagali pielgrzymowi...

– Miałem też specjalnie dobrane, nowe buty, które jednak wcześniej dobrze rozchodziłem – wspomina pan Wiesław.

Buty rozchodzone może i były, ale... Na pierwszym etapie wędrówki, pod Warką, złapała pana Wiesława ulewa. Deszcz lał się strumieniami, lał się do plecaka, lał się do butów. Zanim udało się schować i przeczekać, buty przemoczone do suchego sznurowała, skurczyły się i przeraźliwie poraniły pielgrzymie stopy.

**Do Rzymu w rzymiankach**

– Właściwie miałem dwie otwarte rany – opowiada pan Wiesław. – Widok straszny, ból jeszcze gorszy. Na zdrowy rozum, powinienem wrócić, bo stałem się inwalida.

– Jak pociągami dogoniłam go w Kielcach – wtrąca żona Anna – to nie chciał mi tych nóg

**Cel podróży osiągnięty.  
„Urodziłem się w obozie  
koncentracyjnym. Ludzie z tego  
okresu są twardzi” – mówi  
o sobie pielgrzym**

pokazać... Mówiłam „zrezygnuj”, ale kto by go przekonał?

– Żeby dalej iść, wziąłem dwudniowy „urlup” – musiałem podleczyć się w tych Kielcach – mówi pan Wiesław. – Potem poszedłem dalej. Tym razem w rzymiankach...

Szedł od 15 do ok. 25 km dziennie. – Może to mało, bo za pierwszym razem szedłem dużo więcej. Ale chyba zaliczona ta pielgrzymka, bo z chorymi nogami – zastanawia się.

Całą trasę bolało? Pan Wiesław uśmiecha się. Już trzy tygodnie od powrotu, a boli. Ale jak się ma takich patronów... – Działali przeciwbólowo – śmieje się i dodaje: – W trasie najważniejszy jest uśmiech i modlitwa. Bez tego lepiej nigdzie się nie wybierać.

W trasie ważne są też samodyscyplina i pokora. Samodyscyplina, żeby wstać, gdy nikt



# wa pielgrzymie



Castel Gandolfo. Wprawdzie nie w cztery oczy, ale jednak udało się spotkać z następcą Jana Pawła II

nie budzi i iść, gdy nikt nie każe. A pokora...

- Z pieniędzmi było krucho, bo przecież sporo wydałam na leczenie, nieprzewidziane postoje, czasem na bilet. Gdy doszedłem do Asyżu, było późno. Noclegu nie miałem przygotowanego

(najczęściej nocowałem w parafiach, zakonach), a pobliski hotel był zbyt drogi. Myślę: „przenocuję na ławce w poczekalni na dworcu”. Zadzwoiłem do żony i mówię: „Aniu, módl się za mnie”...

- Oczywiście od razu wyjęłam różaniec. Bałam się o męża, bo teraz we Włoszech już nie tak bezpiecznie jak 9 lat temu... - opowiada pani Anna. - Trwało to jakiś czas... Gdy skończyłam się modlić, znów telefon od męża: „Jestem w hotelu. Umyty, najedzony, odpoczywam”.

Gdy pan Wiesław przygotowywał się do snu, na pustym dworcu, trochę znikąd, pojawiła się kobieta. Mimo że wokół stało wiele pustych ławek, podeszła od razu do Wiesława. Krótka rozmowa łamanym włoskim: „Jestem polskim pielgrzymem, idę do papieża. Będę tu spał”. Nadjechał pociąg, kobieta zniknęła.

- A ja w garści ścisnąłem banknot - akurat tyle pieniędzy, ile potrzebowałem na hotel. - W oczach utkwił mi tylko krzyż na piersi tej kobiety: krzyż franciszkański. Spojrzałem w kalendarz: akurat było wspomnienie św. Klary...

## Rzymskie (nie)przypadki

Takich „przypadków” podczas pielgrzymowania było więcej. Kiedy pan Wiesław szedł do Rzymu po raz pierwszy, gdzieś na trasie zepsuła mu się chorągiewka z polską flagą... - Chciałem ją naprawić. Miałem nici, igły, materiał. Nie miałem tylko nożyczek. W szczerym polu to nawet od ludzi nie mogłem pożyczyć. Idę, modlę się, idę. Patrę na pobocze... leżą nożyczki! A podczas tej pielgrzymki, gdy stłukły mi się przeciwsłoneczne okulary (upał 40 stopni i ostre słońce), a na nowe nie miałem pieniędzy, przy trasie czekały na mnie świetne okulary...

Gdy pan Wiesław był zmęczony i głodny, przypadkiem okazało się, że właścicielką pobliskiego hotelu jest Polka (przyjęła pielgrzyma za darmo i z największymi honorami). A gdy chciało mu się pić, nagle spotykał matkę z dzieckiem. I dwuletni maluch, nieproszony, dawał mu butelkę z wodą mineralną.

A że wieść o wędrownicy pana Wiesława roznosiła się lotem anielich skrzydeł oraz przez CB-

-radia, to już na trasie (stanowczo nieprzypadkowo) szukali go Polacy i pobożni Włosi.

- Zabierali mnie, podwozili, gościli. Zwykli ludzie, księża, siostry zakonne... - opowiada pan Wiesław. - Raz tylko spotkała mnie przykrość. Poszedłem poprosić o nocleg w napotkanej włoskiej parafii, a ksiądz pogonił mnie i stwierdził, że „to nie przytułek”. Może nie zrozumiał, o co mi chodzi? W każdym razie dobrze się stało, bo tym bardziej doceniałem okazywaną mi dobroć.

Do Rzymu, oczywiście przypadkiem, pan Wiesław dotarł 15 sierpnia...

## Audycja

- Czekali na mnie ojcowie marianie. Pojechałem z nimi do Castel Gandolfo, na audycję generalną u Benedykta XVI. Jasne, że trochę żałowałem, że nie spotkam się z Ojcem Świętym osobiście... Nie mogłem mu powiedzieć skąd i dlaczego przyszedłem... Ale nie ma co narzekać. Przecież w pielgrzymowaniu nie osobiste spotkanie z papieżem jest najważniejsze.

Gdy pan Wiesław szedł potem do grobu Jana Pawła II, wiedział, że modlitwa przy sarkofagu nie jest długa. Wchodzi się za specjalną linę, która odgradza pielgrzymów od grobowca, na krótko przykłęka i idzie się dalej. Żeby był porządek i spokój.

- Przyszedłem, uklęknałem. Chciałem strażnikowi podać pamiątkowe obrazki, żeby położył na chwilkę na sarkofagu - mówi wzruszony pan Wiesław. - To było zupełnie nieprawdopodobne, bo nagle strażnik wpuścił mnie za linę i pozwolił modlić się dłuższy czas przy samym grobie. Tysiące pielgrzymów, a wybrał właśnie mnie. To Jan Paweł II przyjął mnie na osobistej audycji... Powiedziałem mu wszystko. ■

PS. W dniu, gdy pan Wiesław wrócił do Warszawy, na rynku Nowego Miasta został odsłonięty pomnik św. Benedykta. Przypadek oczywiście.



REPRODUKCE: TOMASZ GOŁĄB

Ku czci św. Benona i św. Bożego Bernarda Łubieńskiego

# Rocznicę redemptorystów

Zakonnicy świętowali **221. rocznicę rozpoczęcia misyjnej posługi** przez św. Klemensa Hofbauera w kościele św. Benona oraz rocznicę powrotu do odbudowanego po wojnie kościoła na Nowym Mieście.

W tym roku mija 50 lat od chwili, gdy po 150 latach wygnani przez cara redemptoryści powrócili do odbudowanego po wojnie kościoła. Wówczas kard. Stefan Wyszyński, prymas Polski, dokonał jego ponownej konsekracji – mówi o. Krzysztof Stępowski, rektor kościoła św. Benona.

10 września po Mszy św. odprowadzanej przez bp. Piotra Jareckiego poświęcono figurę św. Klemensa Hofbauera przeniesioną z Rynku Nowego Miasta.

Jako gorliwy apostoł św. Klemens zapisał się na trwałe nie tylko w historii polskich redemptorystów, ale także w historii Warszawy. Na cokole pomnika wyryta jest płaskorzeźba przedstawiająca św. Klemensa, który przewozi dzieci sieroty z Pragi po jej

rzezi w listopadzie 1794. Figura była również wotum dziękczynnym mieszkańców miasta za zwycięstwo w wojnie w roku 1920. Wykonana z piaskowca przez rzeźbiarza Józefa Jasińskiego, według projektu zatwierdzonego przez Radę Artystyczną m. st. Warszawy i przez Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych, figura została po raz pierwszy poświęcona przez bp. Stanisława Galla 6 listopada 1932 r. na Rynku Nowego Miasta w rejonie kościoła sióstr sakramentek.

Obecnie w tym miejscu wzniesiono figurę św. Benedykta, patrona Europy i życia monastycznego, a rzeźba św. Klemensa otrzymała nową lokalizację z drugiej strony kościoła św. Kazimierza, tuż przy ulicy Pieszej. Tej samej, którą na przełomie XVIII i XIX w. do kościoła św. Benona podążyli święty. Obecnie przy kościele mieści się warszawska prowincja redemptorystów.

10 września przypadła również inna ważna dla Warszawy i redemptorystów rocznica. 75 lat temu zmarł w opinii świętości wielki misjonarz i czciciel MB Nieustającej Pomocy sługa Boży Bernard Łubieński. Z tego powodu w kościele pw. św. Klemensa Hofbauera przy ul. Karolkowej, gdzie spoczywa jego ciało, odprowadzono uroczyste triduum z modlitwą o jego rychłą beatyfikację. **gr**

## zaproszenia

### Życie chwilą obecną

Kolejne spotkanie w Centrum Duchowości Świeckich odbędzie się **24 września** o godz. 18.00 w sanktuarium MB Łaskawej, ul. Świętojańska 10. Temat spotkania: „Jak żyć chwilą obecną w jedności z Bogiem?”. Rozważania o zjednoczeniu z Bogiem w każdym czasie poprowadzi o. Adam Schulz.

### O manipulacji

**24 września** o godz. 19.00 w klubie im. Włodzimierza Pietrzaka przy ul. Piękną 16b odbędzie się spotkanie poświęcone manipulacji mediów w sprawie historii „Agaty”, dziewczyny, która poddała się aborcji. W spotkaniu wezmą udział Tomasz Terlikowski i Joanna Najfeld, autorzy książki o tej sprawie, oraz prof. Bogdan Chazan, dyrektor Szpitala Świętej Rodziny, i Grzegorz Górny, redaktor naczelny „Frondy”. Zostanie także zaprezentowany film poświęcony problematyce aborcji.

### Wrzesień 1939

#### – kres Niepodległej

**25 września** o godz. 17.00 w Domu Spotkań z Historią (namiot na skwerze u zbiegu ul. Karowej i Krakowskiego Przedmieścia) odbędzie się spotkanie z prof. T. Szarotą pt. „Naloty na Warszawę we wrześniu 1939 – względy wojskowe czy zbrodnia wojenna?”. Profesor opowie o okolicznościach wrześniowych wydarzeń, ilustrując swój wykład kronikami amerykańskiego reportera J. Bryana. Wstęp wolny.

### Dobre Miejsce zaprasza

**27 i 28 września** o godz. 19.00 w sali teatralnej Dobrego Miejsca (ul. Dewajtis 3) na Bielanach odbędzie się spektakl teatralny „Troilus i Kresyda” W. Szekspira w reż. Monique Stalens, francuskiej aktorki i reżyserki, matki Juliette Binoche. Spektakl zostanie wystawiony przez studentów i młodzież – uczestników warsztatów teatralnych, prowadzonych przez M. Stalens od kilku lat w Częstochowie.

**28 września** o godz. 12.30 Teatr Łątka pokaże przedstawienie teatralne dla dzieci z cyklu „Niedzielne bajeczki”, „Legendy gór i Krakowa”. Na obydwie spektakle wstęp wolny.

### Oddaj krew w Klarysewie

Już po raz piąty przy kościele Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancynie-Jeziornie (Klarysew), ul. Słoneczna 20, odbędzie się akcja honorowego oddawania krwi. Krew będzie pobierana **5 października** w godz. 9.00–14.00 w nowoczesnym ambulansie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z ul. Saskiej w Warszawie.



Ciało sługi Bożego Bernarda Łubieńskiego spoczywa w kościele przy ul. Karolkowej